

GONIEC MAZOWIECKI

CENA EGZEMPLARZA

30 groszy

Gazeta tygodniowa dla wszystkich.

CIECHANÓW, MAKÓW, MŁAWA, PŁOŃSK, PRZASNYSZ, PUŁTUSK.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie — 10 zł. pol.; półrocznie — złp. 5.50; kwartalnie — złp. 3; miesięcznie — złp. 1.
CENA OGŁOSZEŃ: 1 cała strona — 40 złp.; pół strony — 25 złp.; jedna trzecia strony — 20 złp.; jedna czwarta strony — 15 złp.; mniejsze za wiersz wysokości milimetra i szerokości jedna trzecia strony — 30 groszy. **Drobne ogłoszenia** za wyraz — 10 groszy (przyimki, spójniki, oraz wielkie grube litery liczy się za wyraz). **Nekrologi, podziękowania, nadesłane, osobiste**, za 1 wiersz milimetry, szerokość pół strony — po 50 groszy. **Ogłoszenia urzędowe** — o 25 proc. taniej. **Poszukującym pracy** — o 75 proc. taniej.

Nr. 62896

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności

Nr. 6289.

Drogi a cywilizacja.

I.

Podróżując po świecie, bierzemy na pierwszy rzut oka miarę cywilizacji danego kraju ze stanu środków komunikacyjnych wogóle, a — dróg w szczególności. Przenosząc to na teren ziem polskich, stwierdzamy zgodność postawionego twierdzenia w porównaniu stanu dróg bitych i gruntowych w Poznańskim, w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich.

W historii państw, które w półdzikie prowincje niosły cywilizację, poza warowniami, które miały za zadanie zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa, niezmiernie ważną rolę grały gościńce i trakty umożliwiające i ułatwiające komunikację.

W czasach społecznych bezpieczeństwo publiczne zapewnia nam policja. Natomiast gościńce, drogi bite, czyli szosy, nazbyt rzadką siecią przecinają nasze Mazowsze, pomimo pretensyj, jakie rościmy sobie do — cywilizacji. Są miejscowości, gdzie w czasie wiosennych roztopów, czy deszczów jesiennych, obywatel kraju jest jakby odcięty od świata i chyba samolotem może wydostać się nazewnątrz z poza wstęgi bajorów, wód lustrzanych i dolów kamienistych, co, razem wzięwszy, nazywa się u nas — jakby przez ironję — drogą, a czasem szosą.

Jeśli się przypatrzyć gospodarzowi, którego spocone konie z trudem, przystając co parę kroków, ciągną dwa korce zboża, gospodynię i oselkę masła na targ do miasta, a sam gospodarz śmiało bnie po błocie, aby nie obciążać wozu — zadaje sobie obserwator pytanie, jak bardzo tanie muszą być stosunkowo konie, uprzęż i rozmiękające w błocie buty, a — drogie zboże, jeśli je warto w tych warunkach wieźć do miasta.

Tak jest prawie powszechnie, w naszym zakątku Mazowsza.

A jednak już na Pomorzu i w Poznańskim stosunki są inne. Sieć szos jest tak gęsta, że normalnie para koni i woźnica zabiera 20, a nawet 30 kwintali, na co u nas potrzeba dwie, do 4-ch par koni i dwóch do 4-ch woźniców.

Nie mając więc odpowiednich dróg, niszczymy konie, wozy, zaprzęgi, obuwie i przewożymy 30 do 50% ładunku. Czy to się opłaci? Czyż nie ma sposobu, aby ten stan, zmienić?...

Pesymiści twierdzą z uporem, że — niema. Podobno fundusze, przeznaczone na utrzymanie istniejących dróg bitych, ledwie starczą na opłacenie urzędników powiatowych biur drogowych i pracowników. Na nowe zaś drogi ani państwo, ani związki komunalne, środków nie mają.

Stara ustawa o samorządach (bo nowiej, polskiej, dotąd Sejm nie zdążył uchwalić) jest podobno niedostosowana do dzisiejszych warunków.

Wszystko to, razem wzięwszy, stawia nas wobec faktu stopniowo postępującej ruiny dróg bitych, a zupełnego zaniedbania dróg gruntowych i bocznych, o których absolutnie nikt się nie troszczy.

O środkach zaradczych pomówimy w następnym numerze.

St. M.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE I GOSPODARCZE

Kradzież 100 miliardów wykryto w Kasie chorych, w związku z główną sprawą nadużyć w tej instytucji.

3 tysiące dzwonów, wywiezionych do Rosji, przybyło do chwili obecnej do Warszawy i złożono przy kościele N. M. P. Loretańskiej na Pradze. Jeszcze około 12 tysięcy, pozostało do odebrania od Rosji Sowieckiej.

Fałszywe 10-cio milionówki ukazały się we Lwowie, łatwe do rozpoznania, bo są wykonane niedokładnie w rysunku i utrzymane w odmiennych barwach.

Bandytyzm na kresach Wschodnich, niepokoił od dłuższego czasu pogranicze Wołynia. Policja aresztowała kilkudziesięciu bandytów i wykryła broń i amunicję. Przywódcy, Mucha i Tiutiunnik zbiegli.

Targ Poznański otworzył w sobotę Prezydent Rzeczypospolitej. Imponująco przedstawia się dział maszyn rolniczych. Zjazd ogromny.

Nadwyżka dochodów w miesiącu marcu, przy wykonywaniu budżetu w tym miesiącu, wyniosła około 10 milionów złotych.

Niemcy wobec traktatu Wersalskiego. Podczas obecnej akcji przedwyborczej wyszło na jaw, że nawet lewicowe partje w Niemczech nie chcą pogodzić się z Traktatem Wersalskim. Odwetu narazie tylko nie wszczynają, ponieważ nie czują się obecnie na siłach.

1 Maja w Niemczech minie bez żadnych pochodów i wieców publicznych: rząd postanowił zakazać w dniu tym wszelkich manifestacji, aby nie dopuścić do wystąpień ze strony komunistów. Co ważniejsza, większość związków zawodowych zgodziła się na to.

To samo na Węgrzech. Zabroniono urządzania wszelkich wieców oraz manifestacji w okresie od 27 kwietnia do 2 maja.

Tajną czerezwyczajną bolszewicką wykryto w Niemczech: miała ona mordować przeciwników politycznych zatrutymi kulami, bombami i zarazkami tyfusu, oraz cholery.

DZIAŁ WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH.

Kary za przekroczenia relacji marki do złotego. Zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za przekroczenia relacji marki do złotego obowiązujące od 28 kwietnia r. b.

Rozporządzenie postanawia, iż jeśli ktoś w tym czasie, w którym marka polska jest jeszcze obok złotego środkiem płatniczym, domaga się zapłaty tylko w jednym z tych środków płatniczych, a nie chce jej przyjąć w drugim, karany będzie grzywną od 50 do 5000 złotych, lub też aresztem do czterech tygodni. Takiej samej karze podlegają ci wszyscy, którzy żądają zapłaty w relacji innej, aniżeli ustalona ona została ustawą, dalej — ci, którzy odmawiają przyjęcia zapłaty w tejże relacji, lecz żądają wyższej, a wreszcie — ci, którzy z chęci zysku i obejścia ustawowej relacji marki do złotego, podwyższą ceny lub inne należności.

Bilety zdawkowe, które do czasu wybitcia dostatecznej ilości bilonu wypuszczane zostały prowizorycznie, przedstawiają wartość 1 złotego, a także groszowe, po: 50, 20, 10, 5 groszy i 1 grosza. Jako bilety zdawkowe jednoczłotowe użyte będą banknoty, dostarczone z Francji. Bilety zaś wartości 10, 20 i 50 groszy wykonane zostaną w Państw. Zakł. Graficz. Ministerjum Skarbu. Na bilety zdawkowe jedno i pięciogroszowe użyte będą wycięte części banknotów markowych wartości 500 tys. i 10 milionów mk., zaopatrzone odpowiedniami nadrukami.

OD WYDAWNICTWA.

Do tych wszystkich Szan. Odbiorców „Gońca Mazowieckiego”, którzy nie zdążyli jeszcze wnieść przedpłaty, ani w ciągu ubiegłego miesiąca nie zwracali otrzymywanych egzemplarzy lub nie zawiadomili nas o odmowie abonowania pisma, — zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby zechcieli łaskawie wpłacić zaległą należność na ręce Administratorów Oddziałów naszej Redakcji w swoim mieście powiatowym, lub też przekazali nam bezpośrednio tę należność pocztą.

W odpowiednie blankiety przekazów na P. K. O., ułatwiających bezpłatną przesyłkę pieniędzy, zaopatrujemy P.P. Odbiorców.

Dotychczas pośpieszyły z wniesieniem przedpłaty za „Gońca Mazowieckiego” sfery, należące do inteligencji pracującej, urzędni-

czej, mieszczańskiej i kupieckiej, nie wahając się gremjalnie wpisywać na „Złotą Listę” Członków-Protectorów, przy opłaceniu z góry za cały rok abonamentu.

Tego „ryzyka” („A nuż pismo się nie utrzyma?”), tej **problematicznej ofiary**, umożliwiającej jedynemu w naszym zakątku Mazowsza pismu polskiemu założenie trwalszych fundamentów, **nie żądamy od P.P. Ziemian**, ciężko dziś sytuowanych materialnie. Winniśmy jednak spodziewać się od nich — jako od jednostek przeważnie uspołecznionych — również tego **życzego odruchu**, dźwigającego materialnie, „swoje” pismo, **choćby tylko przedpłatami miesięcznymi.**

Boć ogół P.P. Ziemian jest przecież naszym duchem polskim, narodowym, podobież, jak szpalty „Gońca”, owiany.

Przyjdą okresy ważkie, przedwyborcze, kiedy „Goniec Mazowiecki” będzie miał dużo do powiedzenia... Czy i wówczas wśród ogółu naszych Przedpłacicieli — P.P. Ziemian nie będzie...?

Rezygnujemy z należności za ostatni kwartał roku ubiegłego, pomimo, że do idei utrwalenia jedynego tu pisma dołożyliśmy materialnie nie mało, pomijając milczeniem osobiste trudy i zabiegi, niesione bezinteresownie przez naszych współpracowników w sześciu powiatach.

Wysyłać będziemy dotychczasowym P. P. Odbiorcom egzemplarze „Gońca Mazowieckiego” **jeszcze w ciągu maja;** poczem nieprodukcyjną wysyłkę przerwiemy, skierowawszy egzemplarze okazowe w te sfery, które tak jaskrawo wydzielają się w „Złotej Liście”.

Bynajmniej nie chodzi nam obecnie o pozyskiwanie nadal przedpłat rocznych. Dzięki bowiem naszym Członkom-Protectorom stanęliśmy już materialnie na dość długotrwałym fundamencie. Boli nas jednak **obojętność wielu bardzo Odbiorców** naszego pisma, co nam nie pozwala zorientować się, ilu właściwie mamy **prawdziwych abonentów**, t. j. tych, którzy nie będą wymagali z naszej strony stałego przysyłania egzemplarzy gratisowych.

O wyjaśnienie liczby tych prawdziwych, a tak pożądanego dla rozwoju pisma **abonentów gorąco P.P. Odbiorców, a głównie — P. P. Ziemian prosimy.**

Nie dla siebie, nie dla zysków materialnych pismo wydawca **założył, a — dla ogółu obywateli**, czujących i myślących szczerze po polsku, — dla **dobra kraju** — dla podniesienia sześciu powiatów w **kulturze społecznej**, która jest nie do pomyślenia bez „swojej”, choćby jednej gazety.

Czyżby nasze Mazowsze i nadal o wiele niżej stać miało i pod tym względem od sąsiedniego Pomorza, gdzie w każdym miasteczku jest, bo musi być, „swoja” gazetka?

Jedna w sześciu ościennych powiatach Mazowsza **gazeta tygodniowa** powinna się utrzymać i — **musi się utrzymać!**

Robimy wszystko, co możemy: nawołujemy zachęcamy, zapraszamy:

Przyjdźcie, Spółobywatele nasi, i gremjalnie zapisujcie się w poczet Przedpłacicieli jak

kto może: rocznych, półrocznych, kwartalnych i miesięcznych!

W Waszych rękach, w Waszej życzliwości, w Waszem pojmowaniu doniosłości stworzonej przez nas placówki — leży dalszy jej rozwój i trwałe wzmocnienie założonych już podwalin, ku pożytkowi ogółu polskiego w naszej dzielnicy mazowieckiej.

ZŁOTA LISTA

Członków-Protektorów „Gońca Mazowieckiego”, którzy wnieśli roczną przedpłatę w kwocie 10 złotych, a mianowicie:

Ciąg dalszy.

W CIECHANOWSKIM:

101. W. Wyszkowski, Starosta Ciechanowski.
102. Onufry Cichowski, krawiec.
103. Stań. Paluszkiewiczowa, sklep kolonialny.
104. Bank Spół. Mieszczańsko-Rolniczy.
105. Jan Reutt, kupiec i przemysłowiec.
106. M. Wichliński, poseł do Sejmu.
107. St. Grzelczyk, rzeźnik.
108. Tomasz Kurzypiński, masarz.
109. Józef Trass, masarz.
110. Balcerzak, wójt gminy Zalesie.
111. Wiśniewski, sekretarz, urz. gm. Zalesie.
112. Brodowski, zakład fotograficzny.
113. Ks. Ozdobiński, proboszcz w Sulerzyszu.
114. Szczepan Zembrzusi, urzędnik Wydz. Pow.
115. Władysław Stankiewicz, urzędnik Wydz. Pow.
116. Czesław Fuder, komisarz ziemski.
117. Ignacy Lippert, urzędnik Kasy Skarb.
118. Andrzej Krętkowski, urzędnik Kasy Skarb.
119. Edmund Kołakowski, urzędnik Kasy Skarbowej.
120. Spółka Akcyjna Rolniczo-Handlowa.
122. Bolesław Żochowski, ziemianin.
123. Seweryn Włoczewski, ziemianin.
124. Łozińska, sędzina.
125. Konieczek, wójt gminy Ojrzeń.
126. Urząd gminy Ojrzeń.
127. J. Chojnowski, wójt gm. Grudusk.
128. Stan. Koniecki, sekretarz gminy Grudusk.
129. Jan Deręgowski, kierownik szkoły powszechnej.
130. Kaz. Raniecki, aptekarz.
131. Stanisław Milewski, ziemianin.
132. Kazimierz Żaluński, ziemianin.
133. M. Leśniewski, ziemianin.
134. K. Biedrzycki, ziemianin.
135. Stanisław Smoleński, inżynier.

dok. nast.

W następnym numerze „Gońca Mazowieckiego” podamy dalszy ciąg „Złotej Listy”, kolejno numerując nazwiska P. P. Członków - Protektorów naszego pisma, poczem „Złota Lista” będzie zamknięta.

Losowanie książek, przeznaczonych jako premia dla PP. Członków-Protektorów, odbędzie się we wtorek, d. 13 maja r. b. o godz. 12-ej w południe w lokalu Redakcji Głównej w Ciechanowie, na które Redakcja osoby zainteresowane uprzejmie zaprasza.

Losowane będą numery, jakimi oznaczone są nazwiska uczestników, oraz tytuły książek J. T. Wróblewskiego, do rozlosowania przeznaczonych, a mianowicie:

- 10 egz. nowel p. t. „Hanczyna Dola” (z portretem autora) str. 150, cena księg. po 1.260.000 mk.
- 10 egz. nowel p. t. „Świątynia Tamary”, str. 150, cena po 1.260.000 mk.
- 10 egz. powieści p. t. „Romans Kurtyzany”, str. 264, cena po 4.680.000 mk.
- 10 egz. powieści p. t. „Roby i Popsuje”, str. 323, cena po 5.400.000 mk.
- 10 egz. opowieści koszmarnych p. t. „Hańba Pani Wisi” (z 12-ma ilustracjami Biedrzyckiego) str. 184, cena po 1.640.000 mk.

oraz 10 egz. powieści p. t. „Tulaczem Szlakiem” (z 5-ma ilustracjami Butrymowicza), w oprawie kartonowej, stron 252, cena po 6.480.000.— mk.

A zatem wartość książek, które będą premjowani PP. Członkowie - Protektorowie „Gońca Mazowieckiego” wynosi z górą 206.880.000 mk.

Na otrzymywane zapytania, czy abonenci, którzy wnieśli już opłatę na terminy, krótsze od roku, mogą należeć do rozlosowania, o ile dopłacą różnicę abonamentu, komunikujemy, że — mogą, o ile przed terminem pośpieszą wpłacić stosowną różnicę prenumeraty, lub uprzedzą nas o zamierzonej dopłacie kartą pocztową.

Termin ostateczny upływa w dniu 12-ym maja roku bieżącego.

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ.

Bardzo ciekawe i pouczające są spostrzeżenia nad życiem w miastach powiatowych.

Tu ludzie wszyscy znają się dobrze i są ustawicznie, jakby na widowni. Tu wszystkie nasze zalety i wady charakteru narodowego występują w pełni i w całej swej prawdzie. To też kto tylko ma oczy ku patrzeniu, przyjrawszy się zbliżeniu ich życiu i zabiegom, może czasem serdecznie się uśmieć, czasem — co częściej, nieestety, się zdarza — szczerze zasmucić. Ale też i nauczyć wiele, boć przecie powiat to komórka, której zdrowie decyduje o sile i potęgę całego organizmu państwowego. Tu wytwarza się też zapas energii, stanowiącej o sile lub niemocy całego państwa.

Co w wielkiej polityce państwowej i w życiu narodu, jako całości, okazuje się nieraz jako niezrozumiały i dziwny napozór objaw, to znajduje swoje logiczne uzasadnienie w życiu, jakie objawia się w tej właśnie drobnej i napozór tak mało znaczącej komórce państwowej.

Może kto zarzuci mi, że odbiegam od przedmiotu i zestawiam pojęcia, napozór odległe od siebie. Bez wątplenia, byłoby bardziej zajmującą rzeczą przystąpić odrazu do przedstawienia ciekawej galerii naszych znakomitości w powiecie, co to tak umieją z hałasem rzucać się w oczy, że człek mimowoli wykrzyknąć musi: „Ten ci jest!” — do odmalowania ich hałaśliwych zabiegów, mających na oku raczej zwrócenie uwagi na siebie, niż dobro ogółu. Wszystko to jednak w należytym świetle okaże się wówczas dopiero, gdy uprzytomimy sobie, pod jakim kątem patrzeć będziemy na przesuwające się przed nami obrazy. Stąd konieczność tego wstępu.

A teraz przystąpmy do rzeczy.

Co przedewszystkiem uderza nas po głębszym przypatrzeniu się życiu miast powiatowych.

Oto zupełne „rozproszkowanie społeczeństwa”. „Každy sobie rzepkę skrobie” — lub bardziej poetycznie: „každy sobie — sterem, żeglarzem, okrętem” i to tak w życiu towarzyskim, jak społecznem i narodowem.

A może to zbyt pesymistyczny pogląd?

Jak się wkrótce przekonamy, trudno, patrząc na to wszystko, ma być pesymistą i nie pisać satyry.

Przechodzień.

K R O N I K A

KALENDARZYK.

N. 4	kwietnia	Florjana.
P. 5	"	Piusa V Pap.
W. 6	"	Jana Ap.
Ś. 7	"	Domiceli.
C. 8	"	Stanisława Bisk. M.
P. 9	"	Grzegorza.
S. 10	"	Antonina B. M.

Z Ciechanowskiego.

Wizytacja pasterska. W dniu 17 b.m. spodziewany jest w Ciechanowie przyjazd biskupa płockiego, J. E. ks. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, który ma wśród nas zabawić i przez niedzielę, d. 18 b. m.

Święto 3-go Maja, które ma w tym roku zjednoczyć wszystkich Polaków ciechanowskich, zapowiada się wspaniale. Komitet dokłada wszelkich starań aby pochodz wypadł jak najświetniej i liczy na ogół mieszkańców, którzy tym razem. liczniej niż zwykle w tym pochodzie udział weźmie.

A więc, powtarzamy: nie na chodnikach, nie w oknach i na balkonach będziemy widowisko czynić sobie z pochodu... Leczą wszyscy, jak jeden mąż staniemy w orydyku pochodowym—zjednoczeni miłością i radością ducha, wolni obywatele polscy w wolnej Polsce naszej!

Zarząd C. K. C. wzywa członków Koła o stawienie się w dniu 3 b. m. o godz. 9-iej na zbiórkę w siedzibie Koła, w mundurach galowych i czapkach uniformowych, skąd członkinie i członkowie Koła udadzą się na nabożeństwo, a następnie wezmą udział w pochodzie 3 maja.

Walne Zgromadzenie Banku Spółdzielczego Mieszczańsko-Rolniczego w Ciechanowie odbyło się w dniu 29 kwietnia.

Szczegóły, dotyczące sprawozdania za rok operacyjny 1923, podamy w następnym numerze, a także ogłosimy bilans na dzień 1 stycznia r. b.

Dokonaniem wyborami powołano następujących drogą losowania członków Rady — przez aklamację, pp.: Antoniego Smolińskiego, sędziego, Stanisława Smolińskiego, inżyniera, i Zdzisława Wierzbickiego, ziemianina. Na zastępców wybrano pp.: Wincentego Wernera, burmistrza miasta, Władysława Radzyńskiego, urzędnika i Tomasza Kurzyńskiego, obywatela miasta.

Loterja fantowa. Zarząd Koła Kulturalno-Oświat. przy Komendzie Policji Państw. umyślił w dniu 18 b. m. urządzić na terenie zamku ciechanowskiego publiczną zabawę dochodową, obfitującą w artystyczne atrakcje. Ad hoc powołany Komitet zajmuje się ułożeniem programu zabawy. Przewidziana jest w szerszym zakresie loterja fantowa, będąca zawsze najwięcej pociągającą atrakcją, oraz ognie sztuczne, śpiewy, deklamacje i t. p.

Komitet zabawy zwraca się do ogółu mieszkańców wsi i miasta o łaskawe nadsyłanie fantów na loterję, pod każdą postacią w naturze. Jeden z pp. ziemian okolicznych zadeklarował na dobry początek — tłustego barana. Komitet wyraża nadzieję, że szeroki gest zapoczątkodawcy znajdzie w sferach ziemiańskich chętnych poparcia tej doniosłej instytucji, jaką jest Koło

Kultur.-Oświatowe przy Komendzie naszej sprawnej Policji Państwowej w Ciechanowie.

Wszelkie dary będą przyjęte z serdeczną wdzięcznością.

Z Pułtuskiego.

Z T-wa „Rozwój”. W dniu 27 kwietnia w szczelnie zapełnionej sali teatru miejscowego odbył się odczyt wiceprezesa pułtuskiego Oddziału T-wa Rozwój, prof. J. Zawadzkiego, p. t.: „O potrzebie solidarności chrześcijańskiej”.

Sz. prelegent mówił jak to żydzi od chwili powstania Polski szkodzą jej na każdym kroku, przez szpiegowanie armji polskiej, zwalczanie skarbu polskiego w najcięższym okresie sanacyjnym, przez sztuczne obniżanie marki i urabianie nam złej opinii zagranicą. Z drugiej zaś strony, chcąc uspić czujność społeczeństwa swoją lojalnością i solidarnością z Polakami, wciągają kluby sportowe piłki nożnej młodzieży polskiej do meczów z żydziakami — a polską orkiestrą wojskową — by im wygrywała majufesy w czasie balów purymowych. Zachęcał społeczeństwo do otoczenia opieką żołnierza przez składanie ofiar na Białą Krzyż.

Ujawniał prelegent całą przewrotność duszy żydowskiej, polegającą na masowym przybieraniu polskich nazwisk, na naklejaniu polskich lub zagranicznych marek fabrycznych na towarach żydowskich, byleby ściągnąć polską klientelę. Mówił o handlu żydowskim przedmiotami kultu katolickiego, o paserstwie i bezczeszczaniu przedmiotów, drogich katolickiemu sercu i szykan błażeńskich z katolickich duchownych, jak to miało miejsce w Zamościu.

Następnie prelegent prosił i ostrzegał właścicieli nieruchomości, Polaków, aby nie wchodzili w porozumienie z właścicielami żydami w celu zwalczania razem obecnej rady miejskiej bacząc na to, aby przy następnych wyborach nie przeszli na radnych żydzi i komuniści, jak to miało miejsce w Zyrardowie. Wzywał do stosowania przez wszystkich Polaków, w życiu codziennym hasła: „Swój do swego”, t. j. popierania wyłącznie swego handlu i przemysłu.

Odczyt, na źródłowych danych oparty, uzupełniony lokalnymi dygresjami, wywołał na słuchaczach silne wrażenie i wykazał, jak społeczeństwo interesuje się podobnymi prelekcjami. Życzyć więc należy miejscowemu T-wu „Rozwój” pomyślnego ich kontynuowania.

Awans służbowy. Dowódca konsystującego w Pułtusk 13 pułku piechoty, podpułkownik Czesław Młot-Fijałkowski, został awansowany na pułkownika.

Uroczystości 3-go Maja. W rocznicę Konstytucji 1791 roku Pułtusk organizuje zamiast zwykłego pochodu do mogiły poległych żołnierzy, uroczystość na rynku, z przemówieniem po nabożeństwie w Kościele Farnym profesora preparandy miejscowej p. Wł. Horocha. Wieczorem zaś odbędzie się w teatrze przedstawienie Sekcji Dramatycznej Urzędników na którym odegrany zostanie dramat ludowy ze śpiewami Wł. L. Anczyca „Emigracja chłopska”, pod reżyserją p. M. Witkowskiego, a poprzedzi go słowo wstępne pana Feliksa Czaplickiego.

Z Mławskiego.

Groźny pożar i duże straty. Dnia 16-go kwietnia r. b. wybuchł pożar we wsi Korboniec, odległej 5 km. od Mławy. Mławska straż ogniowa, zawiadomiona telefonicznie, zaraz pośpieszyła na miejsce. W chwili rozpoczęcia akcji ratunkowej cały środek wsi już był objęty płomieniem, a dym i żar utrudniał pracę strażakom. Mimo to zdołano ogień umiejscowić i rozwinąć obronę pozostałych budynków. Szczególnie wielkiego wysiłku wymagała obrona domu już zaczynającego się palić, a stojącego prawie w środku pożaru i mającego w sąsiedztwie budynek, odległy o 4 metry i już zwęglony. Jednak dzięki bliskości studni i energicznej obronie, dom ocalał.

Badania policji stwierdziły, że pożar powstał w oborze Józefa Nowakowskiego, do tej obory wynoszono popiół, który miał stać się nawozem, a stał się ogniskiem pożaru.

Pastwą płomieni nadło: 35 budynków stanowiących własność 11 gospodarzy. Z żywego inwentarza spaliło się 3 krowy, 7 jałówek, 1-en cielak i 9 świń; zboża różnego gatunku spłonęło ponad 81 korcy, oprócz tego wiele domowiny i narzędzi rolniczych, a także mk. polskich 410 mil. Strat w ludziach, wyjąwszy trzech poparzonych, nie było.

W kilka dni po pożarze zjechał na wieś powiatowy Inspektor Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych i, dokonawszy likwidacji spalonych budynków, zaraz na miejscu wypłacił pogorzelcom odszkodowanie. Niestety, nieprzezorni właściciele nie ubezpieczyli byli inwentarza, zbiorów i ruchomości. To też otrzymali odszkodowanie jedynie za spalone budynki w sumie

ogólnej 7778,4 złotych, czyli 14.000.940.000 (czternaście miliardów dziewięćset czterdzieści tysięcy marek.

Tak szybkie uskuteczenie pogorzelcom odszkodowania jest jeszcze jednym dowodem, że Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, jako instytucja samorządowa, stanęła na wysokości zadań obywatelskich i samopomocy. To też pogorzelcy ze łzami wdzięczności zgarniali otrzymane tak prędko pieniądze, wyrażając, po niewczasie żal głęboki, że nie zdecydowali się w swoim czasie, zawrzeć dodatkowego ubezpieczenia swoich ruchomości i dobytku.

My Polacy, po szkodzie, zawsze jesteśmy mądrzy.

Z Makowskiego.

Chuliganeria wiejska. Na przejeżdżających przez wieś Podoś trzech żydów w stronę Krasnosiela wypadło trzech pijanych napastników z tejże wsi, którzy podróżujących żydów dotkliwie pobili. Napastnikami zajęły się władze bezpieczeństwa publicznego.

W tej że wsi Podoś pomiędzy lokatorem Ignacym Napiórkowskim, a gospodarzem domu Romanem, wynikła ostra sprzeczka na tle lokalowym, podczas której Napiórkowski został dotkliwie pobity przez Romana. Kres wszystkiemu położyła policja.

Kontrabanda. W osadzie Krasnosiele miejscowa policja przychwyciła przemycanie towarów zagranicznych na sumę 30 miliardów mk. p. Sprawa — skierowana do władz sądowych. Jest to już drugi wypadek, gdyż w miesiącu lutym r. b. policja w Makowie przychwyciła takąż kontrabandę na sumę 50 miliardów mk. p.

Z Przasnyskiego.

Drożyna chleba. W Nr. 3 „Gońca Mazowieckiego” Przasnyszanin zastanawiał się nad sprawą kalkulacji cen chleba — w dzisiejszych, ogromnie trudnych warunkach budowlanych —

ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Na dwa tygodnie przed roczną uroczystością pułkowego święta nasi dzielni ułani rozesłali artystycznie wykonane na welinie zaproszenia do całej elity powiatowego towarzystwa.

A więc otrzymali je p. p.: senjorowie ziemian, prezesi instytucji społecznych i kulturalnych stowarzyszeń, dyrektorowie banków, syndykatów, —przedstawiciele wszystkich zawodów inteligentnych, lekarze, adwokaci, dziennikarze, literaci, —wyżsi przedstawiciele władz administracyjnych, wykonawczych i skarbowych, a więc starosta, burmistrz, sędziowie, komisarze, inspektorowie, przedstawiciele duchowieństwa, władz sejmikowych, szkolnictwa, organizacji mieszczańskich, sportowych, klubowych, słowem — ci wszyscy, którzy stanowią o kulturze odrodzonej Ojczyzny naszej, lub są upostaciowaniem jej ładu, siły i potęgi, albo cieszą się opinią pionierów postępu, rozkwitu i cywilizacji kraju.

Elita towarzystwa zaproszona była wraz z rodzinami.

Do znakomitszych, starszych i najwięcej zasłużonych obywateli i działaczy w kilka dni potem udały się delegacje oficerów osobiście ponawiając zaproszenia ze względu na damy: żony i córki zaproszonych na obchód święta pułkowego.

Jednocześnie rozlepione po mieście plakaty obwieściły ogłowi ludności o zbliżającym się święcie garnizonu i zawiadomiły, że dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców i miasta i okolicy wrota terenu koszarowego na oścież staną w tym uroczystym dniu otworem, — „gwoli jednoczenia się dzisiejszych obrońców Ojczyzny z obrońcami wczorajszymi i całą ludnością polską w Wolnej i Zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej.”

W programach obchodu przewidziane było nabożeństwo, bankiety, oraz turnieje, konkursy hippiczne, igrzyska i zawody sportowe.

Z całą serdecznością przyjęto uprzejme zaprosiny zasłużonych w bojach za wolność Ojczyzny dzielnych żołnierzy. Z radością w sercach ogół obywateli oczekiwał owego święta pułkowego miłowanych przez całą ludność polską, naszych polskich ukochanych ułanów.

Zaczęły się gorączkowe przygotowania przez nadobne gosposie darów, któreby ułatwiły ułanom gościnne przyjęcie swych gości. A więc: mięswo, pieczywo, ciasta, torty, cukry, owoce, napoje i t. p. smażono, gotowano, pieczono, krowowano, a w wigilję święta przesłano je do koszar podmiejskich.

Wreszcie nadszedł moment uroczysty, gdy podwoje terenu koszarowego i obszernej ujeżdżalni stanęły otworem, niby wyciągniętymi ramionami witając „cywilów”.

jest niemożliwe, bo prawie każdy piekarz w Przasnyszu... ma już lub buduje nowy, własny dom...

Przy normalnej kalkulacji chleba byłoby to zbyt trudne do wykonania.

Dobrze ulokowany dobry zysk to — odbudowa zrujnowanego Przasnysza i jednocześnie zasługa obywatelska.

Nieprędko doczekamy się tańszego chleba.

Nieuzasadniona gorliwość. Pełniący obowiązki Komendanta Policji naszego powiatu, podkomisarz Michalewicz, miewa niekiedy kiepskie pomysły. Ostatnio komunikują nam z oburzeniem fakt „inwigilowania” jednego z mieszkańców Przasnysza, człowieka zajmującego znane i wybitne stanowisko w społeczeństwie, członka zarządu wielu instytucji społecznych i gospodarczych, wreszcie człowieka, który dla organów bezpieczeństwa w powiecie, w szczególności zaś na gminach, zrobił daleko więcej, niż sam p. o. Komendanta.

Sledzenie policyjne za panem X. odbywa się w sposób grubiański, podrywający autorytet „inwigilowanego”.

Aczkolwiek pan p. o. Komendanta większość swego żywota przepędził w Rosji i niewątpliwie nawykł do stosunków tam panujących, to powinien nareszcie zrozumieć, że jest p. o. Komendanta w Państwie konstytucyjnym, gdzie praworządność musi być podstawą działania wszelkich władz.

Lepiej więc zwalczać istotną przestępczość niż trawić tak drogo przez Skarb Państwa odpłacany czas na podglądanie i podpatrywanie życia prywatnego ludzi, bynajmniej na to nie zasługujących.

Pożar przez nieostrożność. W domu należącym do Krajewskiej Franciszki, mieszkanki wsi i gm. Zaręby, p-tu Przasnyskiego, około godz. 15, w czasie pieczenia

chleba, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar. Spalił się dom mieszkalny wraz ze sprzętami, bielizna i pościel, chlew, dwie sztuki bydła. Przy ratownictwie poparzone zostały: Katarzyna Jaśkiewiczowa i Franciszka Krajewska, które odwieziono do szpitala Św. Stanisława Kostki w Przasnyszu.

Straty wynoszą trzy milardy marek pol., z których część tylko (za spalony budynek) pokryje Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych; ruchomości zaś, nagannym zwyczajem naszych gospodarzy, ubezpieczone nie były.

Śmiertelna bójka o nawóz. Na podwórzu u gospodarza Gąsiorowskiego Zacheusza, we wsi Dębe-Kaski, g. Krzynowłoga-mała, p-tu Przasnyskiego, w dniu 5-tego kwietnia 1924 roku wynikła sprzeczka między właścicielami, a dzierżawcami, o podział nawozu, w czasie której Marceli i Adam Łaczyńscy zostali zabici, zaś Ludwik Łaczyński — ciężko poraniony. Mordercy: Gąsiorowski Zacheusz, Stanisław i Jan Sobocińscy, których aresztowano i przekazano oddolnym władzom sądowym. Zabójstwa dokonali przy pomocy widel, kłonic i łusnic.

Rzeczy do odebrania. W komendzie Policji p-tu Przasnyskiego znajduje się tłumok, owinięty w chusteczkę podartą z dwoma czerwonymi paskami, wewnątrz którego znajduje się fartuch damski nowy, płócienny, żakiet damski granatowy na podszwecze popielatej, zniszczony.

Prawy właściciel, po udowodnieniu praw własności powyższe rzeczy może otrzymać w Przasnyskiej Komendzie Policji.

PORADNIK JĘZYKOWY.

Jeden z Członków-Protektorów naszego wydawnictwa, p. F. K., zwrócił się do nas z radą, abyśmy — gwoli ożywienia pisma — stworzyli rubrykę udzielania porad w kwestji czystości języka polskiego, zachwaszczonego — jak wiadomo — rusycyzmami, germanizmami lub dziwłogami poszczególnych dzielnic zjednoczonej Polski.

Chętnie taką rubrykę otwieramy pod tytułem, wyżej umieszczonym, i zwracamy się do P.P. Czytelniczek i Czytelników o łaskawe nad-

Girlandy zieleni, efektownie na słupkach rozpięte, wskazywały drogę na poszczególne tory, boiska i do ujeżdżalni, gdzie amfiteatralnie, ad hoc urządzone ławy, pomieściły większość przybyłych osób; reszta gości zadowolila się miejscami stojącymi. Dla znakomitszych obywateli, władz i prasy zbudowano łoże, a wszystko tonęło w dekoracji ułańskich proporców, zieleni i kwiatów.

Po mszy polowej, uroczyste odprawione przez kapelana pułkowego w asyście księży świeckich, zaproszeni goście zajęli swoje miejsca, poczem rozpoczęły się w ujeżdżalni turnieje i popisy.

Igrzyska poprzedziło czterech dorodnych ułanów, którzy wyjechali na środek areny z długimi fanfarami i zagrali marsz - pobudkę, przy cichym wtórze ukrytej na uboczu orkiestry pułkowej.

Turnieje, zawody sportowe, konkursy hipiczne i wyścigi wypełniły uroczysty dzień święta ułańskiego, a przeciągnęły się do zmierzchu.

Podczas turniejów i zawodów goście, ulokowani na amfiteatrze, lub stojący wokół boisk, przez cały czas podejmowani byli napojami zimnymi i gorącymi, przekąskami, ciastkami, owocami. Dostojni goście z łóż udali się w przerwie na bankiet, wydany przed pułk i znanych z gościnności oficerów-ułanów dla wszystkich szarż, generalitetu, oficerów rezerwy i zasłużonych dla społeczeństwa „cywilów”.

Bankiet przeplatano toastami i przemówieniami, tchnącymi z jednej strony poczuciem siły, dziarskości i wersalskiej grzeczności gospodarzy, z drugiej zaś — szczerem gorącym umiłowaniem dzielnych naszych obrońców i ukochaniem barw pułku, tak serdecznymi niemi związanego z naszym miastem i okolicą.

Najsłabszy rozdźwięk nie wywołał najmniejszego dysonansu; nikt się nie czuł dotkniętym; nie było obrażonych i niezadowolonych, albowiem sympatyczni ułani nasi umiejętnie obchód uroczystości zorganizowali i z wrodzonym im taktem elitę towarzyszką i społeczną, a także szersze warstwy rodaków podejmowali.

Tak urządza święto pułkowe rok rocznie pułk ułanów jazłowieckich; tak obchodzą swe święta pułkowe inne pułki, kwaterujące w czasie pokoju po różnych miastach Rzeczypospolitej. A wszystkie mają na uwadze popularyzowanie idei wojskowej, oraz zaskarbianie oficerowi i żołnierzowi polskiemu — czci, miłości i szacunku całego narodu.

A, gdy zamiast fanfary, zapowiadającej rozpoczęcie igrzysk świątecznych, zagrzmią pobudką surmy bojowe, — wówczas ci sami cywile, jak jeden mąż staną do apelu, aby piersiami swemi sztandar umiłowanego pułku zasłaniać i wraz z nim, przelać krew za Ojczyznę.

Ułan z rezerwy.

pyłanie nam do wyjaśnienia nastroczających się wątpliwości językoznawczych.

Na początek dajemy to, co mamy pod ręką, a więc:

Pisać będę, a będę pisał. Bardzo często słyszymy od ludzi nawet inteligentnych i wykształconych: „będę pisać” — „będę jeść” — „będę tańczyć” i t. p. Jest to budowa czasu przyszłego, wzorowana na językach cudzoziemskich: „ich werde schreiben” — „ja budu pisać” i t. d. Po polsku winno się mówić: *będę pisał* — *będę jadł* — *będę tańczył* (przypuszczalnie: — pisał, jadł, tańczył). Można jednak użyć bezokolicznika, umieściwszy go na pierwszym miejscu, a mianowicie: *pisać będę, jeść będę* i t. p. Wśród ludu słyszy się nawet „jadł będę” — „pisał będę”, co jest już archaizmem, nie rążącym jednakże ucha polskiego.

Krawczyni, a nie „krawcowa”. Rozróżniamy dwa pojęcia „krawczyni”, — to osoba płci żeńskiej zajmująca się krawiectwem, a „krawcowa”, — to żona krawcy. Los zrzucił, że pewna osoba, która zajmuje się krawiectwem, ma szewca za męża. Jakżeż śmiesznie i nielogicznie brzmi w pięknych ustach inteligentnej pani takie, naprz., powiedzenie „jestem zupełnie zadowolona ze swojej krawcowej, tej... żony szewca, który mi robi buciki”.

Wyraz „krawcowa” w znaczeniu krawczyni spotykamy niemal codziennie na łamach pism nawet stołecznych i to nie tylko w ogłoszeniach,

lecz i w tekście. Podobne kwiatuszki plenią się na zaniedbanych oślich łakach dziennikarskich, na co szerszy ogół nie zwraca uwagi; nie powinien jednak gościć w różnych usteczkach inteligentnych pań i panienek — nigdy, albowiem „nie robią do twarzy”. (To ostatnie — też pięknie powiedzenie...)

Janusz Porajski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Janowi Kowalewskiemu w Zakopanem. Kwestja, w której wymieniliśmy korespondencję z Zarządem Sanatorium, została nam przez osobę zainteresowaną wyjaśniona. Na jej zlecenie będziemy nadal „Gońca” Panu wysyłać.

P. „Ciekawskiej” z Pułtuskiego. Nie, Pani, nie możemy zdradzać zaufania ludzi, którym z góry dyskrete zapewniamy. Proszę złożyć pod wskazanym adresem ofertę, a jeśli będzie poszukującemu dogadzała, niewątpliwie otrzyma Pani odpowiedź, która da możność obu stronom bezpośredniej wymiany swego nazwiska. Narazie może Pani nie ujawniać swego nazwiska, — nawet ostrożność zalecamy. Jeżeli jednak z treści otrzymanej odpowiedzi wywnioskuje Pani, że osobnik — godzien zaufania, wówczas bez obawy niech Pani działa.

P. Józefowi W. w Płońsku. Dla wiadomości Redaktora Nacz. (wyłącznie) pożądane jest ujawnienie nazwiska osoby, nadsyłającej ogłoszenie; zresztą musi je Pan ujawnić na przekazie pocztowym przy wysłaniu należności. Cena takiego ogłoszenia — w nagłówku pisma, pod nazwą „drobnych”.

P. Michalkowi w Mławie. W nadesłanym rozwiązaniu szarady brak rozwiązania drugiej jej części, a mianowicie odgadnięcia tego „Coś”, co jest przeznaczone do nagrody.

Rok założenia

1803.

Rok założenia

1803.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych

ZARZĄD GŁÓWNY

w Warszawie, Al. Jerozolimskie 41.

Telefon Prezesa Zarządu 78-46. Wiceprezesa 78-47.

Sekretariatu 78-45.

Oddział Warszawski w Warszawie, Al. Jerozolimskie 41.

Obejmuje powiaty: Błoński, Ciechanowski, Grójecki, Łowicki, Makowski, Mławski, Mińsko-Mazowiecki, Płoński, Pułtuski, Przasnyski, Radzyński, Rawski, Skierniewicki i Sochaczewski.

Inspektorowie w miastach powiatowych, taksatorowie w gminach.

UPRAWIANE DZIAŁY:

1) UBEZPIECZENIA OD OGNI: budowli zwykłych i fabrycznych, wszelkiego rodzaju ruchomości, jako to krescencji, inwentarzy, ruchomości domowych, maszyn i narzędzi fabrycznych, towarów etc.

2) UBEZPIECZENIE PŁONÓW OD GRADOBICIA.

3) UBEZPIECZENIA ŻYWEGO INWENTARZA. W organizacji — dział ubezpieczeń życiowych.

U W A G A. UBEZPIECZENIA ZŁOTOWE I DOLAROWE. UMIARKOWANE TARYFY I KOSZTA UBEZPIECZEŃ. SZYBKA LIKWIDACJA I WYPŁATA SZKÓD. SOLIDNE STOSUNKI REASEKURACYJNE W POLSCE I ZAGRANICĄ.

Na czele Instytucji stoi Rada Nadzorcza, powoływana drogą wyborów przez Sejmiki powiatowe i Rady Miejskie z pośród ubezpieczonych.

Prezydium Rady: Prezes JÓZEF CHOROMAŃSKI, obywatel ziemski,

Wiceprezesi: ROMUALD JURKIEWICZ, dyrektor Polskiego Banku Handlowego,

dr. ZENON TOKARSKI, naczelny lekarz szpitala fabrycznego w Żyrardowie.

Prezes Zarządu: ANTONI DOERMAN.

Wiceprezes: STANISŁAW BUDNY.

Dyrektor Oddziału Warszawskiego: JAN LIPSKI.

Zamiast opłacać drogi przewóz z Warszawy i sprowadzać produkty naftowe, często wątpliwej wartości, PP. Odbiorcy w Ciechanowie, Makowie, Mławie, Płońsku, Przasnyszu i okolicy mają możliwość kupna po cenach konkurencyjnych w składzie własnym

TOW. PRZEMYSŁU NAFTOWEGO BRACIA NOBEL W POLSCE

SPÓŁKA AKCYJNA.

CIECHANÓW, ul. Kolejowa 14 a. Telefon Nr. 81.

BENZYNĘ lotniczą i do samochodów

NAFTĘ do celów świetlnych, rolnych i przemysłowych

OLEJ GAZOWY (do motorów Diesla) lekki i ciężki

OLEJE MASZYNOWE od III do VIII.

OLEJ AUTOMOBILOWY krajowy i amerykański

OLEJE CYLINDROWE krajowe i amerykańskie

OLEJ WULKANOWY (dla smarowania osi wagonów)

OLEJ WIRÓWKOWY

SMAR Tovotte'a

SMAR do wózków fabrycznych

ŚWIECE parafinowe białe.

Oferty — na żądanie.

O G Ł O S Z E N I A D R O B N E.

Mossakowski Paweł

mieszkaniec wsi Burkaty, gm. Sońsk, pow. Ciechanowski, zgubił kartę ewidencyjną № 796 na kłacz gniadą, lat 9, — 148 cm. i ogiera kasztana łysęgo, lewa tylna noga z pończochą, lat 4, — 150 cm.

Mam lat 23,

urodę (podobno niepoślednią), małą piękną córeczkę i nieco osobistego majątku. Wydano mi zamąż przed pięciu laty; obecnie jestem w końcowej fazie procesu o unieważnienie małżeństwa. Pragnę niezwłocznie wyjść zamąż powtórnie i znaleźć w drugim małżonku zdrowe ciało i zdrową duszę

przedewszystkiem, a następnie subtelne ukochanie istoty, która pięć lat w cięższej, niż bolszewicka, niewoli przebywała. Kto z panów solidnych i uczuciowych zechce mnie pocieszyć, proszę o nadesłanie oferty Ciechanów, skrzynka № 9, Redakcja dla „Rozwódki”.

Referent

poważnej instytucji powiatowej, przeszedłszy w stanie kawalerskim Rubikon lat czterdziestu, posiadający zasoby materialne w walorach, pragnie się ożenić z niewiastą miłą, przystojną, wyrozumiałą, poważnie traktującą instytucję małżeńską, oraz godność zacnego ogniska domowego. Tylko takie refleksantki raczą przesłać swoje oferty dla „Starszego kawalera” pod adresem

Redaktora Oddziału „Gońca Mazowieckiego” w Płońsku, Dr. Szpakowskiego. Absolutną dyskrecję zapewniam i również o nią upraszam.

Dla młodej pani, brunetki, inteligentnej, władającej językami obcymi, przystojnej i poważnej, pragnę wybrać odpowiedniego kandydata na męża. Mojej siostrzenicze podobać się będzie ten, który posiadając męską, nie lalkowatą urodę, oraz stanowisko, zdoła podbić jej serduszek szczerą, nie obłudną duszę i zaletami trzeźwego umysłu, prawością charakteru i prawdziwym uczuciem. Oferty proszę nadsyłać do Redakcji, Ciechanów, sub. „Wujaszek”.

ADRESY ODDZIAŁÓW REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

W MAKOWIE: Redaktor — *Stan. Bronowicz*

Biuro sejmiku pow.

Administrator — *Stan. Świdziński*

Biuro Inspekt. Ubezp. Wz.

W MŁAWIE: Redaktor i Administrator —

Zygmunt Pluciński

Biuro inspekt. Ubezp. Wz.

W PŁOŃSKU: Redaktor — *dr. J. Szpakowski*
ul. 3-go Maja № 6.

Administrator — *Józef Cywiński*

Biuro Inspekt. Ubezp. Wz.

W PRZASNYSZU: Redaktor — *dr. K. Dobrzański.*

Administrator — *Wacław Grot*

Biuro rejenta.

W PUŁTUSKU: Redaktor — *A. Sikorski*

Biuro hipoteczne.

Administrator — *Natalja Zembrzуска*
Rynek 4.

Adres Głównej Redakcji i Administracji: Ciechanów, pl. Kościuszki Nr. 15.

Naczelnny Redaktor i Wydawca JAN TADEUSZ WRÓBLEWSKI.

Odbito w drukarni „Dźwignia” w Ciechanowie.